Nr. 25. Kołomyja, Czwartek dnia 13. czerwca 1907. Rok .I

# GONIEC POKUCKI

Czasopismo poświęcone polityce i sprawom społecznym Pokucia i okolicy.

**Wychodzi w każdy czwartek.**

**WYDAJE i REDAGUJE KOMITET.**

**Bióro Redakcyi i Administracyi znajduje się przy ulicy Kraszewskiego l. 4.**

Pojedyncze numery kupować można w księgarni Michała Żyborskiego, w biurach dzienników Zimblera w Rynku, i w trafice Klementyny Kluczyńskiej ul. Kraszewskiego l. 4. i u Gerschona Gottlieba ul. Jagiellońska

Przedpłata roczna wynosi . . . . . . 8.— koron
„ kwartalna . . . . . . . . 2.— „
„ miesięczna . . . . . . . . 0·70 „
Numer pojedyńczy 16 groszy (ośm centów).

*Listów nie opłaconych się nie przyjmuje.*
*Rękopisów się nie zwraca.*

**Ogłoszenia:** Za całą stronę 40 kor., za pół strony 22 kor., za ćwierć strony 12 koron. Za wiersz petitowy lub jego miejsce 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 4 grosze od słowa. W rubryce „Nadesłane“ po 20 gr od wiersza.

## Sokół-Macierz

### do młodzieży polskiej.

Młodzieży polska!

Ubiegło lat czterdzieści od czasu, gdy w grodzie naszym podjęła młodzież polska myśl założenia Towarzystwa ku podniesieniu sił fizycznych i duchowych.

I jednego i drugiego brakło nam po klęskach i zmaganiach się tytanicznych z przemocą. Aby więc módz stanąć do dalszej walki o byt narodowy i aby oprzeć się potędze, zalewającej ziemie, duszę i myśl polską, potrzeba było wskrzesić dawną tężyznę narodu naszego, obudzić zapał i chęć do pracy dla dobra całego społeczeństwa.

Praca dla społeczeństwa jest ciężka i długa. Wymaga siły ciała i siły charakteru. Należało dlatego przysposobić się do niej i wychować legiony silnych ciałem i duchem. Naturalnym porządkiem rzeczy wychowanie rozpocząć się miało od młodzieży, bo ona posiada największy zapas ideałów. nie spalonych jeszcze wichrami życia, nie zmrożonych lodem niepowodzeń i zawodów. Jej potrzeba było dać stalowy hart ciała, by w mężów urósłszy, mogła silną dłonią uchwycić ster nawy narodowej i nie uledz wówczas, gdy prądy wirowe zechcą ją wpędzić na skały.

Myśl rzucona przez młodzież polską i czyn, z młodzieńczą energią zapoczątkowany, stworzyły instytucyę sokolą. Dziś szeregi Sokołów mnogie, a zwolenników ćwiczeń fizycznych przybywa z dniem każdym. Lecz dziwny objaw. W szeregach sokolich stają przeważnie mężowie dojrzali lub dziatwa nieletnia, brak zaś właściwego kwiatu społeczeństwa, brak młodzieży w tym okresie wieku, w którym wyszedłszy z lat pacholęcych, a nie dojrzawszy jeszcze w mężów, najbardziej jest sposobną do wysiłków fizycznych i duchowych. Brak jej — bo ten okres życia jest najbardziej zwodniczy. W nim czuje się pozornie niewyczerpany zapas sił, które roztrwania się hojnie na wszystkie strony, w mniemaniu, że się nigdy nie wyczerpią. Mija lat kilka i złuda pryska. Nadchodzi okres rozpoczęcia właściwej, a ciężkiej pracy życiowej. Umysł dojrzały rwie się po za pracą zawodową do pracy społecznej, ima się jej i najczęściej ze smutkiem spostrzega, że wrzekomo niewyczerpany zapas sił przebrał się, że pozostają resztki, zaledwie konieczne do pracy dla życia. Młodzieniec zamnienia się od razu w sceptycznego starca i moralistę. Krytykuje wszystko i wszystkich, lecz sam nie ma sił ani zapału do pchnięcia tego, co krytykuje, na nowe tory.

Sławimy narody fizycznie silne i stamy się dorównać im pod względem oświaty, handlu i przemysłu. Czujemy doskonale, czego nam brak i wiemy co czynić należy. Ale gdy do pracy się zabierzemy, idzie trudno, bo brak nam silnych i wytrwałych pracowników. O jakżeż inaczej u innych. Tam młodzież skupia się w organizacyach gimnastycznych, sportowych, turystycznych itp. Tam hartują się siły i charaktery w wieku do wysiłków najsposobniejszym, a gdy okres młodości mija, stają do pracy mężowie silni i wytrwali, staje ich legion, nie pojedyncze jednostki i dlatego mogą prześcigać nas owocami pod względem ilościowym i jakościowym.

Młodzieży polska! „Sokół-Macierz“, obchodzący w bieżącym roku czterdziestolecie istnienia swego, wyciąga do ciebie przyjazną dłoń i woła: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie!“. — Gmach, budowany przez setkę lat porozbiorowych, a niedokończony dziś jeszcze, gmach, którego podstawą ma być silna organizacya całego narodu, rysować się poczyna!... Jak niegdyś przy budowie wieży Babel pomięszały się języki, a rozluźniony tłum rozbieżał się na wszystkie strony, tak dzisiaj pomieszały się pojęcia i zapatrywania, w jakim kierunku nasz naród prowadzić należy; a z chaosu przeciwnych dążeń, zapatrywań i walk bratnich wyłaniać się poczyna straszna hydra beznarodowości. Jej uciąć łeb i dokończyć budowę gmachu, którego niewzruszoną podstawą ma być dobro całego polskiego narodu, do ciebie należy. Ale do tego potrzeba ci sił. Uzyskać je możesz przez pracę, którą ci nastręczy organizacya sokola. Do ciebie więc Młodzieży polska wszystkich zawodów i każdego wieku, do każdego kto czuje i myśli po polsku, szlemy wezwanie: „odbądź służbę sokolską, zahartuj siły ducha i spełń obowiązek, ciążący na każdym polskim młodzieńcu!“.

W czasie uroczystości sokolich, podczas jubileuszu czterdziestoletniego, szeregi sokole powinny tryskać młodością, zapałem i siłą i udowodnić światu, że Sokolstwo potrafi spełnić zadanie swoje: „podźwignięcia gnuśnego ciała i ducha z wygodnej pościeli i pchnięcia ich na nowe koleje„.

Z Wydziału „polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół-Macierz“ we Lwowie.

Dr. Kazimierz Czarnik, prezes. Filibert Czaykowski, sekretarz.

## Krakowskie wesele

### na festynie Sokoła.

Na ciemnem niebie kołomyjskiego żywota zaświecił ubiegłej niedzieli błysk jasny tak jasny, że światło jego jeszcze czujemy na oczach i sercach naszych. Błysk ten to Krakowskie wesele, stanowiące część programu niedzielnego festynu.

Zapowiedziane wprzód afiszami zdawało się nie obiecywać wiele. Sam przypuszczałem, że będzie to wymokłe cokolwiek, krajowego wyrobu wesele takie czyso festynowe produkowane ad hoc w niezliczonej ilości na czas sezonu w partykularnych wylęgarniach. Spotkał mnie jednak zawód. Byłem właśnie w trakcie oglądania przeróżnych sztuczek obliczonych na poczciwą kieszeń bliźniego, gdy dalekie jeszcze brzęczenia dzwonków krakowskich uprzeży u koni podochoconych weselników dały się słyszeć. Pobiegłem ku przodowi parku i stanąłem jak wryty. Rzeczywiście widok był przepiękny. Trzech drużbów na dziarskich koniach za nimi kilka wozów „bajecznie kolorowych“ weselników te tak nasze ukochane stroje — stroje tego pnia narodowego, który wiecznie żyje i kwitnie, faktycznie było czem paść oczy. Przypuszczam, że każdemu żywiej drgnęło serce na widok fantazyi i buńczucznych min weselnego grona. Nam zwłaszcza rzuconym tu nielitościwą ręką losu na wschodnie krańce aż się luto po kościach robiło.

Myślę . . . nasze łany ze swemi modrymi bławaty i czerwonymi maki przybyły tu, aby narodowić dusze nasze.

Drużeczki przepiękne, jak malowanie, drużbowie chłop w chłopa tęgi i dorodny a najpiękniejszy to ci był swot — swiutenki — przyjacielu — dziadzina kolos. Jabłuseckiem przepięknie migotał a hukoł ci tak co kwilo — jace mi jesce teroz odrobinę w uchu zbyrcy.

A nostarsy druzba kozdemu jego hunor i cešć oddoł a w pysku, musi. straśnie mocny furt cosi godoł i przepowiodoł więcej niż ony wszystkie razem choć tani i kielanoście bab było.

Jak ci potem muzyka zagrała, jak rusyli pokłonić się pięknie o młodom, a piosneczki to ci takie cudne pioli że się człeku słodko robiło, jakby se jęzor miodem pociroł.

Tak to mój mazurski swojski duch opowiadał sobie o tem Krakowskiem Weselu.

Skąpać się rzeczywiście można było w samem źródle swojskości cokolwiek rubasznej a przecież dystygowanej, uszy osłuchały się naszych a jak jeszcze naszych melodyi.

Przyznać trzeba, że mimo krótkiego czasu do przygotowania, mimo mało w tym kierunku właśnie ludowym wyrobionych elementów dobrane grono stworzyło całość nadzwyczaj barwną i efektowną, a zasługa to w pierwszym rzędzie fabrykanta przepysznych krakowiaków p. Osuch. i Sliwy, którzy w tym względzie, nie bacząc na własną wygodę, poświęcali weselu każdą prawie wolną chwilę.

Zarózowione twarzyczki drużek jaśniały jak kwiaty a choć żadnej przyganić mieby się nie dało to jednak najpiękniej harmonizowały ze strojem pp. W. Roz., Osuch. Skoroboh. a przedewszystkiem młoda w mirtowym wianeczku wyglądała jak pączek polnej róży.

Przemowy, zwłaszcza starosty, były wprost przepyszne, ludowa gwara ma to do siebie, że upaja jak muzyka pieści uszy i czaruje wprost słuchaczy i słyszeliśmy gwarę prawdziwie naszą chwilami traciło się poczucie rzeczywistości, ginęła z oczu Kołomyja, której stosunki, nawiasem mówiąc, mogłyby być przecudnie przez jakiego tragika opiewane w powieści p. t. Swist na opak lub Dziś i lat temu tysiąc, — i zdawało się, że stoimy wśród krakowskiej wsi i że to „Czepiec“ coś ciekawego z polityki panu z miasta opowiada.

Może za wiele pochwał lecz ganićby, można tylko muzykę ale z pewnością lepszej nie można było znaleść, ta zanadto wschodni miała wygląd i tatarski sposób grania.

A sięganie w same trzewia narodowe w głębiny ludowe, to dążenie tak piękne i szlachetne, że i nachwalić dość nie można.

Taka struga ze źródła żywota odświeża strudzone dłonie i czoła i uczy wczuwać w duszę najtęższej narodowej istności.

Mazur.

*Szymon Chełpiński.*

## Posiew zbożnych ziarn.

**Młodym matkom polskim poswięca autor.**

(Dokończenie).

Młode matki Polki bądźcie Wy tym dobrym ogrodnikiem, nie rzucajcie kąkolu i złego zielska w młodociane serduszka dziatek swoich, nie zasypiajcie czasu, i od najmłodszych lat zarania, pocznijcie pracę staranną około tych słabych roślin pieczy Waszej powierzonych. Gdy dostrzeżesz, że już jest w sercu dziecka Twego życie myśli, życie uczucia, życie rozwagi, pospiesz się coprędzej podać mu zdrowy pokarm prawdy; zaledwie dziecko Twoje czuć pocznie, wytknij cel zbawienny, aby to częstokroć najszlachetniejsze uczucie nie znikczemniało kłamstwem i przewrotnem złudzeniem.

Pamiętaj matko Polko: że nie wtedy czas wyrywać złe zielska, gdy już kwiat zgłuszyły, ale wtedy, gdy jeszcze kwiat nie zeszedł, aby mógł zejść i rozwinąć się bujnie, pięknie i wonnie!.. Chcesz widzieć obraz szczęścia po kraju i swobody na ziemi, obraz, na który całe niebo patrzy błogosławiąc, spojrz na tę matkę przy kolebce dziecka swego — złożyła ręce i modli się; oko jej spoczywa na tym aniołku ziemi, a dusza jej widzi przed sobą tych dwóch aniołów stróżów, anioła matki, anioła dziecka, którzy sobie dłonie podają, w znak tajemniczego porozumienia, aby wspólną pracą, czuwaniem i modlitwą, i matkę i dziecko przez ziemię do nieba przeprowadzić.

I tak cicho i spokojnie w sercu i w myśli tej matki.

Bo ona raczej w takiej chwili nic nie czuje, nic nie myśli, ona tylko myśli, ona tylko kocha i błogosławi — a oczy jej nad śpiącą dzieciną jak dwie gwiazdki świecą i ręce jej mimowolnie w krzyż się składają, ona się modli i nie wie o tem, że każde uderzenie jej serca jest słowem tej świętej macierzyńskiej modlitwy, bo ona żyje życiem dziecka, uśmiecha się jego uśmiechem, płacze jego łzami! Pamiętajcie również i o tem, że pokąd ciało mlekiem, dusza dziecka modlitwą matki niechaj żyje!

Wiadomo Wam wszystkim, że każdy człowiek to tylko dać może, co tylko posiada; naturalną więc jest rzeczą, że młoda matka udziela dziecięciu swemu tylko treści swej duszy, bo więcej udzielić mu nie może.

Dusza matki jest zawsze w miłość, lecz nie zawsze w skarby narodowej wiedzy bogatą; do której nigdy zabrać się nie jest zapóźno. Bo jeżeli pierwsze wrażenie, które umysł dziecka od matki odbiera, ma być błogosławione i dla Boga, Ojczyzny i narodu pożyteczne — dusza matki-Polki musi być skarbnicą wiedzy, którą przygotować należy! Wiedza ta nabywa się pracą nad sobą, a pracę tę ułatwiają ludzie wyższego ducha, którzy owoce Bożego daru i myśli złożyli na pożytek narodowi i tylko wtedy dopiero słowo ich ciałem się stanie!

Młoda więc matka Polka powinna się kształcić do zawodu matki, żony i obywatelki na narodowych pisarzach. Oni wystarczą, a zasieją w duszę jej takie światło, że widzieć będzie jasno drogę, którą iść ma i rozpromieni niem duszę dziecka swego. Bo oni nauczą ją miłować nadewszystko kraj rodzinny, czcić jego bohaterów, kochać jego zwyczaje i obyczaje i szanować go święcie. Oni wleją w duszę jej tyle słonecznego ciepła, tyle gorącej miłości, że zdroje jej potężną siłą przeleją się w duszę dziecka i wszystkie szlachetne drzemiące w niej zasady do czynnego i dzielnego pobudzą życia!

Tak tak! zacne nasze matki Polki! Nie trudno dać życie dziecku, ale wychować je dobrze, to wymaga nietylko szczerych chęci, lecz także myślenia, nauki, doświadczenia własnego i obcego. Przejęcie się świętymi obowiązkami wychowawczyni dzieci, powinno iść przed wszelkiemi strojami i przed wszelkiemi hołdami oddawanemi modzie. Bo nie danie fizycznego życia jest zaszczytem matki, ale wyrobienie życia duchowego w dzieciach! Są to ciężkie obowiązki, z powagą do nich przystępować się powinno. Bo jeżeli chcemy z dzieci naszych uczynić obywateli w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu, jeżeli chcemy je doprowadzić do samodzielności moralnej, opartej na cnocie i miłości społeczeństwa, wśród którego żyją, i na sumieniu, to nie możemy od trudu tego się wymawiać. Należy dzieci nasze wdzięcznie domowego ogniska tak oczarować, ażeby żadne pokusy nie zdołały ich odwieść od wrażeń i przekonań tam odebranych i zdobytych. Należy je tak do obowiązków społecznych wdrożyć, ażeby nigdy z drogi cnót nie zboczyły, ażeby wyrobiły w sobie dostateczną siłę oporu! Jestto klucz do kościoła wszelkiej lepszej przyszłości i godnej człowieka czynności!

A zatem dzieje narodowe i celniejsi poeci nasi powinni być w każdym domu polskim. Obok biblii i pisma świętego oni powinni się mieścić jako pisma święte narodowe, a niewiadomość ich powinna być taką hańbą dla rodzin polskich, jaką jest niewiadomość pacierza dla wyznawców Chrystusa! Bo czemże innem dowieść możemy, że kochamy naszą Ojczyznę, jeżeli nie dokładną znajomością jej dziejów, poznawaniem najszlachetniejszych jej dzieci? Pięknemi słowami miłości tej nie damy dowodów, tem mniej łzami i westchnieniami formami zewnętrznemi!

Czynów nam trzeba nie słów: bo czyn tylko ro dzi owoce a słowa jak plewę rozwiewają wiatry po dachach i błoniach!

W Waszych zatem rękach, matki Polskie leży cała przyszłość narodu, bo w Waszych rękach spoczywa młode pokolenie!

O! nie zginęła jeszcze Ojczyzna —
Póki niewiasty to czują —
Bo z ich to łona wyjdzie trucizna
Którą wrogowie się trują!"

## Z Rady miejskiej.

Posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza p. Kleskiego odbyło się we wtorek dnia 11. b. m. -- przy niezwykłym komplecie radnych. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu odpowiada przewodniczący p. Kleski na interpelacyę radnego Dr. Kulczyckiego skierowaną przeciw faworyzowaniu obcych rzemieślników — i wyjaśnia, że oprócz jednej beczki ogniowej i pary chomontów mających służyć na wzór żadnych innych robót u obcych rzemieślników nie zamówiono.

Następnie odczytuje przewodniczący p. Kleski pisemną interpelacye radnego Marmorroscha w sprawie pożaru na ulicy Kamionieckiej — na którą przyrzeka na najbliższem posiedzeniu odpowiedzieć.

Radny Białous interpeluje prezydyum, jak stoi sprawa utworzenia filii pocztowej na Sniatyńskiem przedmieściu, i wnosi o odniesienie się do Dyrekcyi poczt z żądaniem utworzenia filii pocztowej na tem przedmieściu; wniosek ten uchwalono.

Radny Sienicki interpeluje prezydyum w sprawie drożyzny mięsa, — gdyż obniżyły się ceny „bydła o 30% a ceny mięsa pozostały te same — a w innych miastach obniżyły się już znacznie; następnie interpeluje w sprawie kanalizacyi i wodociągów, których plany zostały już dawno wygotowane i sprawa powinna być jeżeli nie zrealizowaną, to przynajmniej przygotowaną do zrealizowania w najkrótszym, czasie; zarazem wyraża życzenia częstszego zwoływania posiedzenia Rady miejskiej.

Radny Hlavaty interpeluje w sprawie opału i stawia za wzór Lwów, gdzie obecnie już myślą o zaopatrzenia miasta w opał — stawia rezolucyę do magistratu o przygotowanie wniosków w sprawie sprzedaży opału na wagę celem uchronienia zarobkowej ludności od wyzysku kramarzy.

Następnie na posiedzeniu tajnem załatwiono enuncyacyę burmistrza p. Kleskiego w sprawie wewnętrznego urzędowania w magistracie.

Teraz dopiero przystąpiono do porządku dziennego i załatwiono sprawy następujące:

Uchwalono rozszerzyć gmach szkoły garncarskiej kosztem 28.500 K, upoważniono magistrat do zaciągnięcia pożyczki na ten cel, pod warunkami, jeżeli Wydział krajowy przyjmie obowiązek opłacenia rat zaciągnąć się mającej pożyczki. Wdowie po cieśli miejskim Barbarze Holińskiej wyznaczono dożywotni dar z łaski w kwocie 120 K rocznie (wniosek Magistratu opiewał na 100 K), mianowano delegatem gminy do rozprawy w sprawie organizacyi szkół ludowych im. Mickiewicza i Szewczenki wiceburmistrza p. Funkensteina i zniżono czynsz Samuelowi i Dorze Kupferschmidtom za dzierżawę kantyny miejskiej z kwoty 1705 K. na 1500 K.

Z kolei przystąpiono do wyborów członków Wydziału Kasy oszczędności; wybrani zostali pp. Dr. Leon Allerhand, Jakób Baidaff, Kopel Becher, Feliks Bernacki, Anczel Büschel, Mojżesz Breier, Józef Funkenstein, Dr. Stanisław Haczewski, Tadeusz Kamieniobrodzki, Modest Karatnicki, Jan Kleski, Karol Kowalski, Aleksander Kozaczek, Włodzimierz Korzeniewicz, Dr. Zenobiusz Lewicki, Fryderyk Scheedel, Markus Schiller, Józef Skupniewicz, Jan Stadniczenko i Dr. Maksymilian Trachtenberg. Zaznaczyć należy, że Dr. Salomon Rosenheck otrzymał 4 głosy.(!)

W sprawie rozszerzenia rejonu ogniowego, jakkolwiek Magistrat wygotował szczegółowy projekt, uchwalono wybrać specyalną komisyę, któraby projekt ten zbadała przez obejście granic nowego rejonu i postawiła odpowiedni wniosek.

W końcu załatwiono sprawy przemysłowe przy nadawaniu nowych koncesyi na szynki czyli t. z. restauracye, podaje referent magistratu stereotypowo, że w tej lub owej stronie miasta nie ma dotąd restauracyi, która jest potrzebną.

## Odezwa.

Przed kilku tygodniami zgłosiła się do Redakcyi naszego pisma p. Bera Poppenheim, z Frankfurtu, nad Menem znana ogólnie filantropka, która obecnie wzięła sobie za zadanie zakładanie w całej Galicyi komitetów do zwalczania handlu żywym towarem dziewcząt. Była również u rozmaitych osób wpływowych; wszyscy jej pomoc i poparcie obiecywali, jednak z powodu wyborów radzili ukonstytuowanie komitetu odłożyć. Obecnie grono osób uproszone przez p. Pappenheim organizuje taki komitet i w tym celu rozesłało następującą odezwę:

Wielmożne Panie!

Wywiązując się z polecenia p. Berty Pappenheim z Frankfurtu, nad Menem, która bawiła w Kołomyi przed kilku tygodniami celem zawiązania międzynarodowego komitetu dla zwalczania żywym towarem, co wówczas z powodu innych spraw społecznych nie przyszło do skutku, mamy zaszczyt zaprosić W. P. do wzięcia udziału w pracach tego komitetu i przybycia na pierwsze posiedzenie, tego które odbędzie się w sobotę dnia 15. czerwca 1907 o godzinie 7. wieczorem w lokalu Towarzystwa szkoły ludowej ul. Szewczenki l. 32.

W Kołomyi, 11. czerwca 1907.

W. Grünes R. Rittigsteinowa M. Krasuska.

Zawiązanie takiego komitetu i otwarcie biura, w którem będą mogły młode dziewczęta w razie zamierzonej podróży lub grożącego im moralnego upadku znaleść pomoc i radę — zbliża nasze miasto i okolicę do cywilizacyi, tembardziej, że stąd żywy towar jest w znacznej liczbie wywożony. Wątpić więc nie należy, że społeczeństwo nasze zrozumie intencye szlachetnej filantropki i równie jak we wszystkich większych miastach galicyjskich poprze moralnie i materyalnie zawiązujący się komitet.

Członkiem wspierającym może być każdy bez względu na narodowość, kto uiści wkładkę roczną 4 K. w ratach kwartalnych. Członkiem czynnym, kto chce wziąść udział w pracy, którą zawiązujący się komitet określi bliżej.

Ktoby zaproszenia nie otrzymał — a miał ochotę do komitetu przystąpić zechce się zgłosić do podpisanych na odezwie członków założycieli.

Sprawę handlu żywym towarem omówimy obszernie w osobnych artykułach.

## *Zjazd delegatów*

***VII. Stanisławowskiego okręgu Sokolego***

*odbył się w Kołomyi dnia 9. czerwca b. r.*

*Obradom, które trwały od godz. pół do 4-ej do godz. 6-ej wieczorem, przewodniczył przewodniczący okręgu dh Barancewicz — protokół prowadzili dh. Kramer i Deyczakowski. W obradach wzięło udział 37 delegatów reprezentujących 19 gniazd — a w szczególności Berezów niżny (2 del.), Bohorodczany (1 del.), Buczacz (1 del.), Czerniowce (1 del.). Kołomyja (7 del.), Kossów (1 del.), Obertyn (1 del.), Peczeniżyn (1 del.), Stanisławów (9 del.), Wyżnica (1 del.), Delatyn (2 del.), Dolina (1 del.), Gwoździec (1 del.), Horodenka (2 del.), Kałusz (2 del.), Kałusz (2 del.), Kuty (1 del.), Ottynia (1 del.), Sadagóra (1 del.), Tłumacz (1 del.)*

*Obrady zagaił serdecznem przemówieniem przewodniczący okręgu dh. Barancewicz — poczem powitał delegatów imieniem miejscowego gniazda dh. Dr. Haczewski.*

*Z kolei przyjęto do wiadomości rozdane delegatom sprawozdanie wydziału okręgowego za rok 1906. Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące szczegóły. Wydział okręgowy urządził w roku sprawozdawczym 2 kursy okręgowe nauczycielskie, którymi kierował naczelnik okręgowy dh. Kwiatkiewicz, tudzież przedsięwziął lustracyę kilkunastu gniazd. Wkładki gniazd do kasy okręgowej wpływały dość regularnie — obecnie z wkładkami za rok 1906. zalegają tylko 4 gniazda z stosunkową niewielką kwotą.*

*Sprawozdanie podnosi, że zlot doraźny zapowiedziany na rok 1907. odroczono na rok 1908., natomiast wzywa gorąco wszystkie gniazda do wzięcia udziału w 40-letnim obchodzie jubileuszowym Sokoła-Macierzy, który odbędzie się we Lwowie 29. i 30. czerwca b. r.*

*Przed przystąpieniem do wyborów wybrano komisyę matkę, celem zaproponowania członków przyszłego wydziału okręgowego.*

*W głosowaniu kartkami wybrani zostali na okres czasu 3-letni: przewodniczącym VII-go okręgu dr. Barancewicz (Stanisławów) tegoż zastępcą dh. Dr. St. Haczewski (Kołomyja). Do wydziału weszli dhh. Artychowski, Dworski, Kramer, Swiątkiewicz, Wierzejski (Stanisławów), K. Haczewski (Kołomyja), Mokrański (Czerniowce), Ambros (Nadwórna), Gębarowicz (Buczacz), Molisak (Tłumacz), Kosacz (Kałusz) i Marczyński (Zaleszczyki). do komisyi rewizyjnej: Deyczakowski (Ottynia), Horbowy (Stanisławów) i Hlawaty (Kołomyja).*

*Większą część posiedzenia zabrała następnie dyskusya na temat szerzenia idei sokolej wśród warstw mieszczańskich i włościaństwa polskiego.*

*Wszyscy mowcy uznawali obowiązek towarzystw sokolich, rozwinięcia intenzywnej pracy nad uświadomieniem narodowem mieszczaństwa i włościaństwa polskiego; rezultatem jednomyślna uchwała zjazdu delegatów polecająca gniazdom sokolim rozwinięcia w tym kierunku jak najszerszej akcyi. Nadto polecono Wydziałowi okręgowemu przygotować na przyszły zjazd szczegółowe wnioski.*

*Zebraniem składki na odgrzybienie Sokoła kołomyjskiego w kwocie 17 K 40 h. zakończono obrady.*

*Po zakończeniu obrad odbyło się posiedzenie Wydziału okręgowego, na którem obrano II. zastępcą prezesa dr. Wierzejskiego. sekretarzem dh. Kramera, skarbnikiem dh. Artychowskiego. naczelnikiem okręgowym dh. Swiątkiewicza, zastępcami dh. Kaz. Haczewskiego i Kovacza.*

# Kronika miejscowa.

**Przy zlotach i wycieczkach**, festynowych i zabawach, na wieczornicach i obchodach sokolich wszędzie i zawsze pamiętajmy o Kościuszkowskim funduszu sokolim. przeznaczonym na popieranie gniazd kresowych i włościańskich.

**Wpisy** do prywatnego gimnazyum żeńskiego mającego się otworzyć z dniem 3. września b. r. odbywać się będą w godzinach popoł. do godz. 4. prócz poniedziałku i czwartku w każdy dzień tygodnia.

**F. Bojarski**
prof. gimn. ul. Hetmańska 40.

**Wieczorek muzykalno-wokalny** urządzony staraniem i siłami uczniów gimnazyum polskiego odbędzie się w poniedziałek 17. b. m. Pomiędzy innemi oddeklamują uczniowie III. akt „Wyzwolenia" St. Wyspiańskiego. (deklamacya zbiorowa).

**Porządki pocztowe**. W niedzielę, w godzinach obowiązującego w handlu i przemyśle odpoczynku niedzielnego — rozwożą listonosze pakunki. W tym czasie sklepy są pozamykane a mieszkańcy pracujący cały tydzień czyto fizycznie czy umysłowo — bawią po za domem. To też listonosz nie zastawszy adresatów w domu oddaje pakunki do magazynu. Adresaci za spłacający należytość za doręczenie muszą nazajutrz posyłać na pocztę po pakunki i odbierać je ze znaczną stratą czasu i kosztem za dostawę do domu. Ażeby instytucya rządowa nie szanowała odpoczynku niedzielnego (nie mówiąc już o wygodzie publiczności) to tylko u nas możliwe!

**Wyzysk.** Słuszne jest zdanie że Kołomyja należy do najdroższych miast w Galicyi, ale też nigdzie nie jest tolerowany tak haniebny wyzysk jak u nas. Odnosi się to przedewszystkiem do cen mięsa. Przed nowym rokiem cena wieprzów tuczonych za 100 kg. żywej wagi wynosiła 100—116 Kor. obecnie spadła na 60—64, W takim samym stosunku spadła cena wołów a panowie rzeźnicy żądają dalej wyśrubowanych cen. tucząc krwawicą ogółu siebie i swych protektorów.

Ponieważ sentymentalne westchnienia pod adresem biura targowego nie ukrócą wyzysku uprawianego obecnie przez rzeźników, mieszkańcy miasta oddani na łup kilku spekulantów udają się za naszem pośrednictwem z prośbą do p. Burmistrza. aby zechciał położyć kres tej rażącej anomalii.

**Jest do odebrania w Redakcyi** znaleziona książka służbowa, wystawiona na imię Katarzyny Sajewicz z Ceniawy.

**Zamiast wieńca na trumnę** ś. p. Tekli Piaskiewiczowej 10 Koron na Bursę polską gim. P. P. Żytkiewiczowie.

**Polskie Tow. gimn. „Sokół"** w Kołomyi. Pływalnia i przystań wioślarska (na Prucie powyżej mostu) otwarte. Codziennie: dla Panów od godz. 5 do $9^1/_2$ przed południem i od $12^1/_2$ popołudniu do wieczora; dla Pań wyłącznie od 10—12 godziny. Korzystający z tych urządzeń uczestnicy obowiązani są bezwarunkowo do przestrzegania regulaminu, na miejscu obwięszczonego. a w szczególności do okazania każdego czasu biletu abonamentowego lub dziennego.

Ceny: Abonamentowe. 1) Za 10 lekcyj pływania bez bielizny 6 kor., 2) za 10 lekcyj pływania dla członków Sokoła 6 kor., 3) wyzwolenie i próba 2 kor., 4) karta sezonowa na kąpiel z bielizną 4 kor., 5) karta sezonowa na kąpiel z bielizną dla członków Sokoła 3 kor., 6) karta sezonowa na kąpiel bez bielizny 3 kor., 7) karta sezonowa na kąpiel bez bielizny dla członków Sokoła 2 kor.

Jednostkowe. 1) Za jednorazową kąpiel z bielizną 20 hal., 2) za jednorazową kąpiel bez bielizny 10 hal. 3) za użycie bielizny lub korków 10 hal., 4) za jedna lekcyę pływania 1 kor., 5) za użycie skulinga przez pół godziny bez bielizny 10 hal., 6) za użycie łodzi większej przez pół godziny 40 hal.

Bilety abonamentowe są do nabycia w gmachu „Sokoła" codziennie od godz. 6—8 wieczorem, bilety dzienne (jednostkowe) na pływalni.

Użycie skulingów dozwolone tylko umiejącym pływać lub za użyciem korków (przyrząd bezpieczeństwa).

**Sprostowanie** Na zasadzie przepisu § 19 ust. pras. upraszam na żądanie Naczelnictwa sądu powiatowego w Obertynie odnośnie do korespondencyi z daty Horodenka dnia 2. czerwca 1907 umieszczonej na stronie 3. Gońca Pokuckiego z dnia 6. czerwca 1907 Nr. 24 o sprostowanie w najbliższym numerze Gońca Pokuckiego tejże korespondencyi w ustępie dotyczącym c. k. adjunkta sądowego Anatola Łepkiego a mianowicie nieprawdą jest, by c. k. adjunkt sądowy Anatol Łepki w celach agitacyjnych dzień przed wyborami objechał kilka gmin pod pretekstem jakichś rozpisów, natomiast prawdą jest, że c. k. adjunkt sądowy Anatol Łepki w dniu 14. maja 1907 zatem na trzy dni przed pierwszym tu odbytym wyborem zarządził rozpisanie audyencyi do rozpraw spadkowych na dzień 23. maja 1907 w gminach Siekierczyn, Podwerbcach, Isakowie. Piotrowie. Żabokrukach i Żywaczowie, że zatem rozpisanie rozpraw nastąpiło w czasie gdy niewiadomem jeszcze było, czy w dniu 24. maja 1907 odbędzie się ponowny wybór, że dalej rzeczywiście w Piotrowie załatwił sprawy spadkowa I. cz. A: 220/7, A. 196/7, 222/7, 221/7. 41/7, Nc. IV. 99/7, P. 48/7, A. 148/7 i Nc. IV. 98/7 dotyczące Piotrowa i Siekierczyna, że dalej w Isakowie załatwił sprawy A. 137/7, 232/7. A 231/7, 191/7, 233/7, 190/7, 192/7, 230/7, i Nc. IV. 103/7, A. 211/7, 189/7, 188/7. Nc. IV. 84/7. Nc. IV. 64/7 dotyczące Podwerbiec i Isakowa. że dalej w Żabokrukach załatwił sprawy A. 153/7, 152/7 i że był także w Żywaczowie, gdzie jednak z powodu niejawienia się interesowanych żadnej załatwić nie mógł i o godzinie 10. wieczorem odbywszy 45 kilometrów wrócił do Obertyna zatem wyznaczenie audyencyi nie było pozorem.

Kołomyja dnia 9. czerwca 1907.

c. k. Prokurator podpis nieczytelny.

**Wielmożny Pan Prezydent Ciuchciński**

Lwów Strzelnica. Komisya zajęta przy egzaminie dojrzałości w gimnazyum polskiem w Kołomyi przyłącza się w zupełności do uchwał, jakie poweźmie Wiec Obywatelski miasta Lwowa zebrany celem wyrażenia najgłębszego hołdu i czci dla Najczcigodniejszych Arcypasterzy Ich Excellencyi Ks. Józefa Bilczewskiego i Ks. Józefa Teodorowicza z powodu niecnej napaści na Ich dostojne osoby przez Monitora.

Jan Lewicki inspektor krajowy. Józef Skupniewicz radca szkolny.

Profesorowie: Kusionowicz, Sienicki, Dembitzer, Missona, Strutyński, Kopystiański, X. Stanecki, X. Sokołowski.

Taki telegram wysłano na wiec obywatelski miasta Lwowa.

**Towarzystwo gimn. „Sokół" w Kołomyi** urządza w samych początkach lipca na dochód swojego gniazda (odgrzybienie gmachu) przedstawienie na którem dane będzie nieśmiertelna budząca salwy śmiechu komedya hr. A. Fredry p. t. „Pan Jowialski". Oryginalne kostyumy — specyalna wystawa!

**„Przewodnik oświatowy"** organ Towarzystwa Szkoły Ludowej zeszyt VI. za czerwiec opuścił prasę i zawiera następujące artykuły:

Sp. Dr. Henryk Jordan, przez W. K. Pod adresem Kół T. S. L., przez Dr. Maryana Stępowskiego. Wydawnictwa i przedsiębiorstwa dochodowe Zarządu Głównego T. S. L. przez W. C. Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego, przez J. S. Z ruchu oświatowego w Rosyi. Polska Macierz Szkolna a Duchowieństwa przez S. Przechadzki z dziatwą szkolną po Krakowie. III Katedra na Wawelu. przez K. Stępowską. Kronika. Przeźrocza Polskie do skioptikonu. Kalendarz rocznic narodowych na czerwiec przez Dr. M. G. Dział sprawozdawczy T. S. L. Okólniki Zarządu Głównego. Sprawozdanie z posiedzeń Zarządu Głównego. Z działalności Kół. Dar Narodowy 3. Maja przegląd krytyczny literatury.

**Odpowiedzi od Redakcyi. Ks. K. J.** serdecznie przepraszamy, że szmata „z naprzeciwka" posądziła go jako autora notatki o Bożem Ciele o przepędzenie nocy w szynku — niech czcigodny i zacny kapłan pocieszyć się raczy tem, że szczekanie i ujadanie „psów" nikomu nie szkodzi — a kulejąca redakcya, kulejącej szmaty wysila się tylko na przedśmiertelne — kurczowe dowcipy — ordynarne i płaskie. — Kto się w kałuży urodził — ten i w kałuży zginie! chociażby był redaktorem „szmaty" i zwolennikiem młodzieży (?!)

**Cały szereg ludzi** uskarża się, że właśnie wszystkie święta i niedziele, przeznaczone na wytchnienie i spoczynek — zajęte są w parku miejskim przez festyny rozmaitych towarzystw — przez co uniemożliwiony i wprost utrudniony jest wstęp publiczności do parku która nie zawsze jest w możności opłacić wymagany wstęp — nawet 40 h. Kiedy odgraniczono już ściśle miejsce na festyny, czy nie byłoby może wskazane, aby ceny wstępu pobierano właściwie jedynie przy samem wejściu do ogrodzenia. Kiedyż bowiem można bezpłatnie korzystać z parku — jak nie w niedzielę? bo w dnie powszednie nie ma czasu! Zastanów się nad tem zarządzie ogrodu! zastanów i poradź czy zarządź coś odpowiedniego!

**Wobec uporczywie powtarzających się pogłosek**, jakoby w festynie (Swięto Irisów) uczestniczyli panowie jedynie ze względu na „Bursę dla dziewcząt" — oświadczają Panowie, biorący udział w komitecie, że zarówno pracowali dla obu towarzystw tak dla „Kółka Polek", jak i dla „Bursy" — a nawet kilku tylko właśnie dla „Kółka Polek" — które uważają za jedynie niemal towarzystwo pamiętające o wszystkich uroczystościach narodowych. 10 podpisów.

**Czy prześwietny Magistrat** nie ma już innego miejsca dla panoram, panopticom et caetera. jak ulicę Jagiellońską — ulicę najruchliwszą, pryncypalną — a na której od wczesnego ranka w późną noc rozlegają się wstrętne tony jednej i tejsamej nuty: „Na ulicy Kołłątaja." — Mieszkańcy, najbliżsi sąsiedzi w prost nie mogą wytrzymać i pogodzić się z podobnem towarzystwem. — I nam się zdaje, że to zupełnie nie odpowiednie dla miasta. które usiłujemy przecież do II. klasy dodatków aktywalnych. Sami się poniżamy i schodzimy na marną, wstrętną mieścinę żydowską, gdzie wszystko wolno, byle „handel szedł" — niech idzie chociaż „benkiele" jedno za drugiem. Amerykanin Horowitz dużo widać zostawił godnego potomstwa i naśladowców! Krach za krachem — niech goje płacą! Pyszne — a my wciąż z zamkniętemi oczyma. — Poczekajmy 6 lat — a może wyjdzie Dr. Thon! Zdejmiejmy z siebie tę kurzą ślepotę!

**„Nadesłane."** Znana ze znakomitych wyrobów od lat 20 cukiernia tutejsza p. W. Righettego przeseła tą drogą zaprzeczenie — jakoby kiedykolwiek do pieczywa swojego jakiegobądź rodzaju czy gatunku używała „Kunerolu." Dostawcami masła deserowego dla tej firmy są: „Mleczarnia tutejsza w Narodnym domu" i „Narodna Torhowla" a zwykłe masło w ilości 40 kl. tygodniowo pobiera firma ze wsi.

100 koron na ubogich ofiarowuje p. Righetti za udowodnienie że używał lub używa Kunerolu.



## Od Redakcyi.

Wszelkie korespondencye, przesyłki i przekazy prosimy przesyłać tylko pod adresem:

**„Redakcya lub Administracya Gońca Pokuckiego"**

**Redakcya otwarta** codziennie od godziny 4-ej do 8-ej wieczorem.



## Tanie czeskie pierze!

5 kilo: nowe darte 9·60 kor., lepsze 12 kor. białe, jak puch miękkie, darte k. 18 i k. 24. Śnieżno białe, jak puch miękkie darte, k. 30 i k. 36. Wysyłka opłacona za zaliczeniem. Pozwala się na zamianę i odbiera się nie przyjęte za zwrotem kosztów przesyłki pocztowej.

**Benedykt Sachsel, Lobes Nr. 842 blizko Pilzna. Czechy.**

---

## Największy skład w kraju

oryginalnych

## maszyn do szycia



**i haftu,**

**maszyn rękodzieln.**

wszelkich systemów oraz maszyn do wyrobów

**pończoszkowych.**

Kurs haftu bezpłatnie.

Przyjmuje do naprawy maszyny do szycia wszelkich systemów.

**Cenniki darmo i opłatnie.**

Agentami się nie posługuje.

**Józef Iwanicki**
**specyalista i mechanik**
Lwów, Hotel Zorża.

---

## Loterya Karlsbadzka

2 ciągnienia, 6164 wygranych.

**Pierwsze ciągnienie już 6. sierpnia 1907.**

Główna wygrana

**100.000**

**koron w gotówce**

Cena losu 1 korona

wszystkie losy grają bez dopłaty na obydwa ciągnienia.

**Losy po 1 koronie** polecają:
KANTORY WYMIANY TRAFIKI i t. d.
Zlecenia pocztowe (6 losów 5½ kor. 11 losów 10 kor. opłatnie) uskutecznia

**Kantor wymiany**

**Braci Eibenschütz w Krakowie**
Rynek gł. 5.

---

**Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej w Kołomyi**
poszukuje

**KURSORA**

godnego zaufania mającego polecenie osób znanych w mieście.

**Wynagrodzenie 12—14% zebranych wkładek.** Zgłaszać się należy do p. **Rybińskiego**, (bank Austro-Węgierski).

---

## *Towarzystwo Zaliczkowe*

*w KOŁOMYI*

*Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką*

*W GMACHU WŁASNYM PRZY ul. JAGIELLOŃSKIEJ NIŻSZEJ l. 6.*

*przyjmuje wkładki na oszczędności w dowolnej wysokości począwszy od jednej korony i oprocentowuje po 5% od sta.*

*Przyjmuje nowych członków i udziela pożyczek na weksle (7%) na skrypta 7½%.*

*Podatek rentowy od wkładek Towarzystwo opłaca z własnych funduszów.*

*DYREKCYA.*

---

**…awnie ochraniany!** **Każde naśladownictwo karygodne!**




**Jedynie prawdziwym jest tylko**

## Thierry'ego Balsam

z zieloną marką mniszki. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka specyalna flaszka z patentowanem zamknięciem **5 K.**

**Thierry'ego maść centyfoliowa**

przeciw wszystkim zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom i td. 2 słoiki **K 3·60.** Wysyłka tylko za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem

**Te dwa środki domowe są ogólnie znane i sławione jako najlepsze.**

Zamówienia adresować należy:
**Aptekarz A. THIERRY w Pregrada**
koło **Rohitsch- Sauerbrann.**

Główny skład w Drogueryi E. Turzańskiego w Kołomyi i we wszystkich prawie aptekach. Broszury z tysiącami oryginalnych podzięko wań gratis i franco.

---

## Najpiękniejszy podarek!

Tylko krótki czas!



Za tę cenę jeszcze nie było

## Ozdoba dla każdego Pokoju!

**Wskutek rozwiązania fabryki udało mi się tanio kupić 8000 dywaników ściennych i 11.000 dywaników przed łóżko tak, że mogę**

**wspaniały dywan ścienny z szenilli**

**na obu stronach całkiem jednaki, w pięknych, prawdziwych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, w ślicznych deseniach jak: lwy, psy, rodzina saren, łabędź, jeleń, kwiaty i t. p. wysłać po zł. 2. 80 tylko za zaliczką.**

**Szczególnie polecenia godny dla wilgotnych pokoi, gdyż dywan jest tak grubym, że nie przepuszcza wilgoci. — Piękne dywaniki przed łóżko tylko 80. ct. za sztukę.**

**Pierwszy morawski rozsyłkowy dom towarów**

**Julius Hojtasch Göding**

**No. 234. (Morawa).**

Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hoitascha w Göding.

Księżna Aleksandra von Croy jest bardzo zadowolona z zakupionych u Pana ściennych dywanów; proszę o przysłanie odwrotną pocztą jeszcze dwóch dywaników do okien, tak ak w katalogu Nr. 92. po zł. 2·30.

Z poważaniem **Franciszka Loschner** ochmistrzyni

---

Katolicki

## Pokój do śniadań

przeniosła Pani Mistecka na ul. Jagiellońską i zaopatruje go w zimne i gorące przekąski.

Dobór napojów i potraw

---

## ½ Kilo pierza gęsiego

**tylko 60 ct.**

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte pó kilo tylko 60 cnt, to samo w lepszym gatunku tylko 70 cnt. w pocztowych pakietach próbnych 5. kg. za pobraniem pocztowem. **M. KRASA**, handel pierzem w Pradze (Prag. Czechy.)

**Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres.**

---

## „Fuchs"

**Praga (Klamovka)**

Pierwszorzędny chów wszelkich gatunków psów rasowych od najmniejszego do olbrzymów odznaczony szeregiem medali na pierwszych wystawach.

**Na żądanie katalogi opłatnie.**

Adres: Chów psów „Fuchs"
**Praga (Klamovka).**

---

## Hakatol

tępi skutecznie i radykalnie

szwaby, prusaki, karakony, pluskwy, pchły, muchy i wszelkie owady.

**Karton z rozpylaczem 20 hal.**

**Wszędzie do nabycia.**

Główny skład i wyrób w **Drogueryi** w Kołomyi.

---

**C. i k. dostawcy nadwornego**

## HAYA

**Puder antiseptyczny**

przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność". Cena pudełka 70 halerzy.

## HAYA

**mydło hygieniczne**

jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny. Cena pudełka 70 halerzy.

**Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami!** — W każdej aptece i drogueryi do nabycia! Żądać należy wyraźnie!

**„HAYA" pudru antiseptycznego.** Główny skład
**„HAYA" mydła hygienicznego.** wysyłkowy

**S. HAY, aptekarz c. i k. dostawcą nadw. we Lwowie.**

---

## Malarstwa w 5. godzinach!

na aksamicie, atłasie, suknie i szkle, może się każdy wyuczyć mojemi nowo wynalezionemi farbami „POLJANA".— Prospekty i uznania wielu rosyjskich wyższych zakładów naukowych bezpłatnie. — M. TARADASCH, prof. malarstwa. Czerniowce (Bukowina).

---

**Wyrób swojski!**

## Pasta do obuwia z „Koroną"

czerni, daje piękny połysk, miękczy i nie niszczy skóry!

Tania i dobra — Pudełko 12 i 20 halerzy — wszędzie do nabycia!

**Wyrób swojski!**

**Jedyny wyrób Drogueryi pod „Opatrznością Boską" w Kołomyi.**

Z drukarni Wilhelma Braunera w Kołomyi. Odpowiedzialny redaktor Tadeusz Chłopicki.